



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 07 (93)
2010 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Bronisław Komorowski - piątym Prezydentem III Rzeczypospolitej



Marszałek Sejmu kandydujący z ramienia Platformy Obywatelskiej został zwycięzcą wyborów prezydenckich w Polsce. Według danych Państwowej Komisji Wyborczej ze 100 proc. obwodów Bronisław Komorowski otrzymał w II turze wyborów prezydenckich 53,01 proc. głosów, a Jarosław Kaczyński – 46,99 proc. głosów. Frekwencja wyniosła 55,31 proc.

W numerze m. in.:

- Wyniki wyborów prezydenckich
- Sylwetki prezydenta i jego małżonki.
- Grunwald – sześć wieków później
- Żagłowiec Chopin promuje Polskę
- Ukraińcy będą mogli wjechać do Polski bez wizy?
- "Wspólnota Polska" ma nowego prezesa
- Polacy najbardziej dumni z wyboru Wojtyły na papieża
- Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej
- Na polsko-ukraińskiej fali
- Kuchnia polska: bigos

10 głów państw Europy to krewni głowy państwa polskiego



Jak podaje Wielka genealogia Minakowskiego, krewnymi nowego prezydenta RP są głowy takich państw jak Belgia, Dania, Hiszpania, Holandia, Liechtenstein, Luksemburg, Monako, Norwegia, Szwecja i Wielka Brytania. Oni wszyscy powinni się pojawić 15 lipca pod Grunwaldem.

Wykonujący obowiązki prezydenta RP i wybrany właśnie na prezydenta marszałek Sejmu Bronisław Komorowski jest spokrewniony ze wszystkimi monarchami Unii Europejskiej. Gdy za 10 dni będziemy obchodzić 600-lecie bitwy pod Grunwaldem pamiętajmy: oni są potomkami Jagiełły, a Komorowski potomkiem dwóch jego braci: księcia nowogrodzkiego Korybuta Dymitra i księcia kijowskiego Włodzimierza.

Władcy państw protestanckich:

- Beatrix, królowa Holandii,
- Albert II książę Monako,
- Harald V król Norwegii,
- Małgorzata królowa Danii,
- Elżbieta II królowa Wielkiej Brytanii
- i Karol XVI Gustaw król Szwecji

są na przykład potomkami Adolfa Fryderyka I, księcia Meklemburgii (Słowian Połabskich), zmarłego w 1658. Adolf był praprawnikiem córek Kazimierza Jagiellończyka: Zofii (żony Fryderyka Hohenzollerna), Anny (żony Bogusława X Pomorskiego) i Barbary (żony Jerzego Brodatego, księcia saskiego).

Bronisław Komorowski jest z kolei potomkiem kasztelana trockiego Jerzego Chodkiewicza zmarłego w 1569 (brat Jerzego, kasztelan wileński Hieronim to dziadek wielkiego hetmana Jana Karola Chodkiewicza, który pobił Szwedów pod Kircholmem). Otóż Jerzy Chodkiewicz to pradiadek wojewody trockiego Hieronima Paca, którego praprawnuk, podkomorzy trocki Stefan Dominik Römer to prapradziadek Elizy z Römerów Komorowskiej, prababci marszałka Bronisława Komorowskiego.

Wspomniany tu przodek Bronisława Komorowskiego, Jerzy Chodkiewicz, to syn Aleksandra Chodkiewicza (prawnuka księcia Włodzimierza Olgierdowicza) i księżniczki Wasylisy Jarosławicówny, prawnuczki księcia Korybuta Dymitra Olgierdowicza (brata Jagiełły).

Przejdźmy teraz do władców katolickich, bo tu związki mamy bliższe i ciekawsze.

Wspólnym przodkiem

- Bronisława Komorowskiego wykonującego obowiązki Prezydenta RP,

- Jana Karola I (Juana Carlosa) króla Hiszpanii,
- Henryka wielkiego księcia Luksemburga,
- Alberta II króla Belgów
- i Hansa Adama księcia Liechtensteinu

był... protestant, kanclerz wielki litewski i wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł "Czarny" (1515-1565).

Praprawnikiem Mikołaja "Czarnego" był starosta międzyrzecki Adam Uriel Czarnkowski (zm. 1675). Jego wnuczką była królowa polski Katarzyna z Opalińskich Leszczyńska (1680-1747), która po zmianie korony polskiej na rządy w Lotaryngii wydała córkę Marię Karolinę za króla francuskiego Ludwika XV. Potomkami Ludwika XV i Karoliny Leszczyńskiej są wspomniani tu katoliccy monarchowie europejscy.

Szczególne miejsce przysługuje tu księstwu Liechtenstein. Nie należy ono do Unii Europejskiej i obowiązującą walutą jest tam frank szwajcarski. Na czele tego państwa stoi książę Jan II Adam (Hans-Adam II). Bronisław Komorowski i Jan Adam z Liechtensteinu to potomkowie kanclerza wielkiego litewskiego Dominika Mikołaja Radziwiłła (1643-1697). Był on prapradziadkiem Anny z Paców Römerowej, żony wspomnianego wyżej Stefana Dominika Römera. Zaś w drugą stronę – żona Dominika Mikołaja Radziwiłła, Anna księżniczka Połubińska (zm. 1690) to matka matki matki matki matki Ewy z Potockich (1818-1895), żony Franciszka księcia Liechtensteinu, praprababci księcia Hansa Adama.

Dominik Mikołaj Radziwiłł, wspólny przodek księcia Liechtensteinu Jana II Adama i wykonującego obowiązki prezydenta RP Bronisława Komorowskiego to prawnuk wspomnianego Mikołaja Radziwiłła, a wnuk jego syna, Mikołaja Krzysztofa "Sierotki".

Warto pomyśleć o przyszłości. Choć książę Albert II panuje wciąż w Belgii, to ma już 76 lat i wcześniej czy później przekaze tron synowi Filipowi, a po księciu Filipie dziedziczyć będą jego dzieci zrodzone z małżeństwa z Matyldą d'Udekem d'Acoz, której matką jest Anna z hrabiów Komorowskich, której praprapradziadek Stanisław Andrzej Komorowski był bratem Jana Bonifacego Komorowskiego, praprapradziadka Bronisława, głowy państwa Rzeczypospolitej Polskiej.

<http://minakowski.pl/>

Kim są prezydent RP i jego żona? Sylwetki prezydenta i jego małżonki.

8 lipca - niedługo po ogłoszeniu wyników wyborów - Komorowski złożył mandat poselski, a tym samym przestał być marszałkiem Sejmu i pełniącym obowiązki prezydenta. Obowiązki głowy państwa przejął nowy marszałek Grzegorz Schetyna. Komorowski zapowiedział też, że złoży legitymację partyjną, choć - jak mówił - "zostawi chyba całe serce w swoim środowisku politycznym".

Komorowski zapowiedział już, że pierwszą podróż zagraniczną – jako prezydent – odbędzie do Brukseli, Paryża i Berlina. Dojdzie do niej na początku września.

Bronisław Komorowski ma 58 lat. Urodził się w Obornikach Śląskich k. Wrocławia, w rodzinie o silnych tradycjach niepodległościowych, ziemiańskich i wojskowych, pochodzącej z Litwy.

Jego ojciec Zygmunt to żołnierz Armii Krajowej, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego i były ambasador RP w Bukareszcie, a matka Jadwiga (z domu Szałkowska) – czynna uczestniczka konspiracji polskiej w Wilnie podczas okupacji i wieloletnia pracownica Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Stryj Komorowskiego (po którym nosi imię) w 1943 roku, w wieku 16 lat, został rozstrzelany w Wilnie za udział w konspiracji.

W wywiadzie dla "Gazety Wyborczej" matka Bronisława Jadwiga wspominała, że syn przyszedł na świat w domu dziadków w Obornikach. "Na piątku w małym pokoiku, 4 czerwca rano. Położna powiedziała, że jeszcze nie czas, i poszła. Ale czas już był i dziecko przyszło na świat samodzielnie. Pamiętam, jak po porodzie za oknem śpiewał derkacz" – mówiła.

Komorowski na swojej stronie internetowej pisał, że w 1957 roku cała rodzina – rodzice, on i jego dwie siostry – przenieśli się do Józefowa pod Warszawą. "Gnieździł się na 10 metrach kwadratowych w zawilgoconym baraku. Moja siostra, Hala, uczyła się chodzić na stole i łóżku. Rodzice byli ciągle wyrzucani z pracy, na stałe zatrudnienie nie mogli liczyć. W rodzinnych dokumentach z lat 50. znalazłem ich zaświadczenia z pracy w Centrali Rybnej, w teatrze lalek, w fabryce biletów. Mimo biedy, rodzice potrafili nam wyczarować lepszy świat" – wspominał.

Dwa lata później rodzina Komorowski przeprowadziła się do dwupokojowego mieszkania w podwarszawskim Pruszkowie, na osiedlu robotniczym. "Mieszkanie miało 50 metrów, a my, dzieci poczuliśmy się tak, jakbyśmy zamieszkali w pałacu" – wspomina Komorowski.

W szkole – według Jadwigi Komorowskiej - Bronisław "prymusem nie był, bo bardzo wcześnie miał swoje zainteresowania; przede wszystkim historię; po nocach czytał przy latarce". "Za piłką też biegał" – dodawała.

Początki zaangażowania się syna w działalność opozycyjną wspominała tak: "Bałam się o niego, jak każda matka. Ale to logicznie wynikało z wychowania, z tradycji obu naszych rodzin. Jego przystąpienie do opozycji przyszło jakoś

naturalnie. Zresztą oni z mężem zawsze mieli swoje tajemnice, nie dopuszczali mnie do wszystkiego, żebym się nie denerwowała. Potem, jak zaczęły się zatrzymania i rewizje, przeżywałam to okropnie. Ale nigdy nie kwestionowałam tego, co on robi. Przecież z mężem też byliśmy w czasie wojny w AK".

Jako licealista Komorowski brał udział w manifestacjach, m.in. w czasie wydarzeń marcowych w 1968 roku. Pierwszy raz został aresztowany za działalność opozycyjną w 1971 roku. Uczestniczył w akcjach pomocy dla poszkodowanych robotników Radomia i Ursusa. Współpracował z Komitetem Obrony Robotników oraz Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Organizował manifestacje patriotyczne. Był podziemnym drukarzem, kolporterem i wydawcą, m.in. Biblioteki Historycznej i Literackiej. Był redaktorem niezależnego, podziemnego pisma "ABC".

W 1977 roku Komorowski ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim. W tym samym roku rozpoczął pracę w Zespole Prasy PAX. Podczas studiów był instruktorem harcerskim i organizatorem turystyki pieszej i kajakowej; działał również w studenckim ruchu naukowym, był m.in. prezesem Koła Naukowego Historyków. W harcerstwie poznał swoją żonę Annę. Ślub wzięli w 1977 roku.

W latach 1980-1981 pracował w Ośrodku Badań Społecznych NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze. Internowany w czasie stanu wojennego. "Wzięli go 12 grudnia. Dużo przed północą. Dzieci spały. Zosia miała dwa lata i cztery miesiące, a Tadek osiem miesięcy. Spakowałam rutynowo: sweter z góralskiej wełny, ciepłe skarpety, czosnek, cebula i Pismo Święte. Miałam taki odruch. Że wzmacniające, krzepiące, dla ducha" - wspominała po latach żona Komorowskiego.

W okresie stanu wojennego i później, do 1989 roku, pracował jako nauczyciel w niższym seminarium duchownym w Niepokalanowie. Po 1989 roku został członkiem władz krajowych Wspólnoty Polskiej – stowarzyszenia wspomagającego Polaków poza granicami kraju. Był także przewodniczącym Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim; prezesem Zarządu Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego i prezesem Ligi Morskiej i Rzecznej. W latach 1989-1990 – dyrektor gabinetu w Urzędzie Rady Ministrów. Pełnił funkcję cywilnego wiceministra obrony narodowej ds. wychowawczo-społecznych w rządach Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego i Hanny Suchockiej (1990-1993).

Na początku lat 90. związany był z Unią Demokratyczną, a potem z Unią Wolności. Jako kandydat UD zdobył mandat poselski w wyborach do Sejmu w latach 1991 i 1993. W roku 1997 z grupą działaczy UW, w tym Janem Rokitą, utworzył Koło Konserwatywno-Ludowe, które przyłączyło się do nowoutworzonego Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. W 97 roku Komorowski wszedł do Sejmu z listy Akcji Wyborczej Solidarność. W latach 1997-2000 przewodniczył sejmowej Komisji Obrony Narodowej, a w latach 2000-2001 był ministrem obrony narodowej w rządzie Jerzego Buzka.

W roku 2001, jeszcze jako minister w mniejszościowym rządzie AWS, Komorowski wraz z częścią działaczy SKL związał się z Platformą Obywatelską. Z listy tego ugrupowania kandydował w 2001 roku w wyborach do Sejmu IV kadencji. Wkrótce wystąpił z SKL i zaangażował się w działalność PO. Od 2004 do 2006 r. był przewodniczącym mazowieckiej Platformy. W przedterminowych wyborach do Sejmu w październiku 2007 r. Komorowski uzyskał ponad 139 tys. głosów – najwięcej ze wszystkich kandydatów startujących w okręgu okołowarszawskim.

Gdy po wyborach 2007 roku Komorowski został kandydatem na marszałka Sejmu sejmowe korytarze obiegała plotka, że PiS ma informacje kompromitujące go, wynikające z aneksu do raportu o WSI. Komorowski miał być wśród osób wezwanych przed Komisję Weryfikacyjną Wojskowych Służb Informacyjnych do złożenia wyjaśnień, przed publikacją aneksu. Komorowski mówił wówczas, że nie otrzymał oficjalnego wezwania. "Jeśli dostanę zawiadomienie to się do niego ustosunkuję" – zapewniał. Na stanowisko marszałka Sejmu został wybrany 5 listopada.

W 2002 roku Komorowski zaśląnął z wypowiedzi o polskich lotnikach: "Jest takie powiedzenie, że polski lotnik, to jest taki, że jak trzeba będzie, to nawet polecą na drzwiach od stodoły. Więc proszę państwa, chciałem z wielką satysfakcją stwierdzić, że to już nie grozi. Piloci polscy będą latali na F-16". Za te słowa zajął II miejsce w plebiscycie Trójki "Srebrne Usta".

Anna i Bronisław Komorowscy mają pięciorgo dorosłych już dzieci: Zofię, Tadeusza, Marię, Piotra i Elżbietę oraz wnuka Stanisława.

Nowy prezydent znany jest z zamiłowania do pisania wierszy. Napisał m.in. krótki utwór dla swoich klubowych koleżanek, które udzieliły mu poparcia w partyjnych pra-



wyborach: "Wielkie dzięki, drogie panie, wielkie dzięki koleżanki, za poparcie, za zachętę, bym w wyborcze stawał szranki. Wielkie dzięki, ale przyznam, że gdy tyle pań dokoła, nie wybory mi się marzą, ale inne kwestie zgoda".

Pasją Komorowskiego jest także łowiectwo, ale właśnie to hobby wywołało w kampanii prezydenckiej wiele kontrowersji. Męża tłumaczyła Anna Komorowska w jednym z wywiadów prasowych: "Myśliwy to nie tylko ten, co strzela, ale przede wszystkim ten, co przeżywa przyrodę i łaknie kontaktu z naturą. Prawdziwy myśliwy to nie tylko strzelec, ale i opiekun zwierzyny". Komorowska zapewniła też, że mąż obiecał zawiesić swoje myślistwo i od teraz będzie polował na zwierzęta z aparatem fotograficznym.

Poza Warszawą, ważnym miejscem dla rodziny Komorowskich jest Buda Ruska na Suwalszczyźnie, gdzie mają dom. To tam odbywa się wiele rodzinnych uroczystości. Tam także nowy prezydent oddał swój głos w II turze wyborów prezydenckich i odpoczywał pomiędzy wyborami a objęciem funkcji głowy państwa.

Anna Komorowska – harcerka, filolog klasyczny, matka pięciorga dzieci, warszawianka – od piątku jest pierwszą damą. Żona prezydenta powinna być wrażliwa, ciepła, budzić zaufanie i godnie reprezentować kraj – mówiła przed wyborami Komorowska.

Anna Komorowska urodziła się w 1952 roku. Ukończyła filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim. Zna język francuski i angielski. Obecnie nie pracuje zawodowo. Jest katoliczką. Komorowscy mają pięciorgo dorosłych dzieci: Zofię, Tadeusza, Marię, Piotra i Elżbietę oraz wnuka Stanisława.

Anna i Bronisław poznali się w 1970 roku, gdy oboje działali w harcerstwie.

"Najpierw – to zabawne – poznałam jego buty. Niezwykle atrakcyjne. Żółte, amerykańskie, jakich nikt nie miał, pożyczął moim kolegom na rajdy. Nagle sam w nich przyszedł. Mieliśmy rajd harcerski w Puszczy Kampinoskiej. Stałam pod piękną, rozłożystą sosną na punkcie jako drużynowa, koledzy podeszli z nim do mnie i został mi przez nich przedstawiony. Nie padłam plackiem. Ktoś inny mi się podobał. Zaiskrzyło po dwóch latach. Coś razem robiliśmy, o czymś rozmawialiśmy, był szarmancki, z pomysłami, poczuciem humoru. Pomyślałam, że może być z nim interesująco" – mówiła Komorowska w wywiadzie dla "Dużego Formatu", dodatku – "Gazety Wyborczej".

7 lat później Komorowscy wzięli ślub. "Byłam studentką V roku filologii klasycznej, Bronek kończył wydział historii. Mieliśmy szaleńczy plan, żeby wziąć ślub w Jerozolimie. Udało się nam dostać paszporty i pojechaliśmy do Austrii zarobić. Pierwszy raz byłam na Zachodzie. Pracowaliśmy w hotelu. Doznałam szoku cywilizacyjnego. To był stary gasthof w Tyrolu. A w nim zmywarki do naczyń, maszyny do obierania kartofli i (śmiech) toalety na fotokomórki" – wspominała Komorowska. Dodała jednak, że rozsądek wziął górę i ich ślub odbył się w Warszawie.

W jednym z wywiadów Komorowska mówiła też, że zanim wzięli ślub obchodzili nie tyle rocznicę zaręczyn, co rocznicę zimowego dnia, kiedy Komorowski wyznał jej miłość. Jak opowiadała, przyszły mąż przytulił ją wówczas, pocałował i powiedział, że kocha.

Po ślubie w 1977 roku mieszkali w 37-metrowym mieszkaniu przy warszawskich Polach Mokotowskich, niedaleko popularnego wśród opozycjonistów klubu studenckiego Stodoła.

"Ania jest osobą bardzo dzielną, odważną, dobrze zorganizowaną. W jej naturze nie jest działanie dla siebie, ale dla innych. Bardzo wiele jej zawdzięczam. Decydując się na małżeństwo ze mną wiedziała, w co wchodzi, ale nigdy się nie skarżyła. Razem ze mną dzielnie znosiła rewizje bezpieczeństwa, aresztowania, moje internowanie" – podkreślał Komorowski, przedstawiając rodzinę przed wyborami prezydenckimi na swojej stronie internetowej.

W ocenie Komorowskiego, żona nie panikowała, kiedy w ich domu kręcił się powielacz i był magazyn bibuły. "W czasie przesłuchań bezpieczeństwa Anka była niezłomna. Spokojnie

odpowiadała: "Odmawiam odpowiedzi". Kiedy po mnie przychodzili, ona opanowana wręczała mi szczoteczkę do zębów, sweter, skarpety, Pismo Święte. Ale najbardziej byłem z niej dumny, kiedy siedziałem internowany. Ania znalazła Jaworze na mapie, dojechała tam 31 grudnia 1981 roku, brnęła kilka kilometrów przez śnieg, z plecakiem dotarła do ośrodka" – wspominał Komorowski.

Komorowska była przez kilka lat nauczycielką łaciny w warszawskich szkołach, później, ze względu na wychowywanie dzieci, udzielała korepetycji, a po 1989 r. przez kilka lat współpracowała z towarzystwem ubezpieczeniowym.

W wywiadzie dla "Vivy" Komorowska wspominała, że z mężem radzili sobie finansowo kosztem dużych wyrzeczeń. "Dom prowadziliśmy oszczędnie. Żyliśmy za tyle, ile mieliśmy, wakacje spędzaliśmy tak, jak mogliśmy, to znaczy skromnie. Mąż na szczęście zawsze miał pracę. Pracował nawet w tych najtrudniejszych czasach, kiedy o pracę dla opozycjonistów było trudno. Przez parę lat

uczył historii w niższym seminarium duchownym w Niepokalanowie" – mówiła.

A tak w wywiadzie dla "Dużego Formatu" Komorowska opisuje swój powrót do pracy zawodowej: "Spróbowałam w 1995 roku. Przecież posłowanie jest kadencyjne i nie wiadomo, co dalej z Bronkiem. Ale nie miałam pomysłu na siebie. Szłam do biznesu ze skurczonym żołądkiem. To strasznie trudne po latach wejść w nowe, nieznane obowiązki. Pojechałam na kurs przygotowawczy w Nieborowie. Było na nim parę takich osób, że nawet pomyślałam: jeśli one wytrzymają, to i ja ze swoim krytycyzmem wytrzymam. Zupełnie przyzwocić się ułożyło. Pracowałam pięć lat. Całą sobą broniłam się jednak przed zassaniem przez korporację. Awanse i kariera mnie nie interesowały".

Obecnie Komorowscy mieszkają w mieszkaniu na warszawskim Powiślu. Jako para prezydencka przez kilka miesięcy mają mieszkać w Belwederze, bo – jak wyjaśniał – szef Kancelarii Prezydenta Jacek Michałowski w Pałacu Prezydenckim odbywa się poważny remont. Żona Komorowskiego włączyła się aktywnie w kampanię męża pod jej koniec. Spotykała się w wielu regionach Polski z wyborcami, głównie kobietami, ale także m.in. z ludźmi starszymi. Nie chciała jednak przed wyborami mówić, jaką zamierza być pierwszą damą.





"Każdy powinien dostosować model sprawowania funkcji pierwszej damy do własnego charakteru. Na pewno wiele rzeczy mi się podobało w sposobie, jaki wypełniała rolę pierwszej damy i pani Jolanta Kwaśniewska, i pani Maria Kaczyńska" - mówiła dziennikarzom Komorowska.

Dodała, że koncepcja sprawowania funkcji pierwszej damy na pewno musi być zgodna z jej charakterem i temperamentem po to, by była wiarygodna. "Jestem Anna Komorowska i mam nadzieję sobą zostać" - podkreślała. W jednym z wywiadów pytana, czy chce być pierwszą damą odparła: "Mój mąż chce być prezydentem i uważam, że ma do tego kwalifikacje jak mało kto w naszym kraju. A moje miejsce jest przy nim".

Na pytanie jak ocenia prezydenturę Lecha Kaczyńskiego odpowiedziała: "Powstała atmosfera, że w ogóle nie wolno o tym mówić lub można mówić tylko dobrze. Nie oceniam go jako człowieka, tylko jako prezydenta. Nie byłam zwolenniczką jego prezydentury, nie zmieniałam zdania w tej sprawie". Z kolei mówiąc o Marii Kaczyńskiej jako poprzedniej pierwszej damie podkreśliła: "Myślę, że poradziła sobie bardzo dobrze. A początki miała trudne. Ilość złośliwości, z którymi się spotkała, była bardzo duża. Ale udźwignęła to".

Podczas spotkań z wyborcami Komorowska odnosiła się też do bieżących problemów, m.in. kwestii zapłodnienia in vitro czy wprowadzenia parytetów. Żona prezydenta uważa, że in vitro to "sprawa sumienia każdego człowieka i każdy w swoim sercu powinien to rozważyć", a parytety można by wprowadzić na próbę.

Komorowska mówiła, że czuje się "menedżerem domowym", mimo iż nie pracuje zawodowo i nie prowadzi żadnego biznesu. Według niej kobiety powinny mieć wybór, czy chcą zostawać w domu i zajmować się opieką nad dziećmi, czy też stawiać na karierę. Mówiła, że "nie wyobraża sobie siebie jako kobiety siedzącej w domu w roli paprotki", bo jest przyzwyczajona do aktywności, choć gdy urodziły się dzieci, dokonała wyboru i została w domu.

Anna Komorowska podkreślała też, że nie traktowała nigdy macierzyństwa jako zawodu, choć na pewno niejednej rodzinie wsparcie państwa pomogłoby w wychowaniu dzieci. Nie myślała też o macierzyństwie jako poświęceniu. "Na pewno wiąże się ono z wieloma wyrzeczeniami ale, jak myślę o tym, gdzie są dzieci – najmłodsze dziecko ma 21 lat, więc już nie są takie małe – przede wszystkim myślę, ile te dzieci mnie wzbogaciły, ile mi dało obcowanie z nimi, bycie z nimi" – zaznaczyła. "Na pewno mam satysfakcję z tego, jakie one teraz są i poczucie, że jakiś mój udział w tym też jest" – dodała Komorowska.

Jak mówi, teraz wraz z dziećmi jest recenzentką działalności i wystąpień męża. "Nie raz zdarzało mi się powiedzieć po powrocie męża do domu, że przesadził. Kiedyś mówiłam od razu, jak wszedł do domu, a mnie czymś zdenerwował. Teraz wiem, że trzeba dać mu czas, żeby "odparował", nie zaatakować na wstępie i wyczekać na moment, kiedy będzie w stanie krytykę przyjąć. Tego nauczyłam się i uważam, że to jest skuteczne" – zdradziła swój "sposób na męża".

Pytana w jednym z wywiadów czy pamięta o imieninach i urodzinach wszystkich dzieci odparła, że "oczywiście". "Teraz dla ułatwienia załatwiamy je hurtowo. Jest hurt majowy z imieninami Marysi i Zosi oraz urodzinami Piotрка i moimi. I jest hurt wrześniowy z imieninami Bronka i urodzinami Zosi i Eli. A jedynym świętem dla przyjaciół stały się od kilku lat moje imieniny. Lato, więc robimy wielką imprezę na Suwalszczyźnie" – mówiła Komorowska.

Opowiadając o zarządzaniu domem powiedziała: "Decyzje podejmujemy wspólnie, ale gdy nie było męża w domu, to ja musiałam decydować, a w przypadku pretensji mówiłam „kochanie, nie było cię w domu".

"Prezydentura to wielki zaszczyt, ale przede wszystkim możliwość zrobienia dobrych rzeczy dla ludzi, oboje tak o tym myślimy" – zaznacza Anna Komorowska.

Grunwald – sześć wieków później

„...Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla... Cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas jak fala nie-
szczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupie-
nia o piersi polskie... Tobie krwi ofiarna niech będzie chwała
i cześć po wszystkie czasy”! Tak kończy się 51 rozdział „Krzy-
żaków” Henryka Sienkiewicza. Zdecydowana większość Pola-
ków znajomość przebiegu bitwy grunwaldzkiej wyniosła nie
tyle z nauki historii, ile z lektury sienkiewiczowskich „Krzy-
żaków” i filmu Aleksandra Forda, nakręconego na motywach
powieści (1960).

Fakty historyczne, jak i ich interpretacja – jak to zazwy-
czaj bywa – są interpretowane w zależności od narodowości
danego historyka i sympatii lub antypatii do określonych nacji
czy osób. Wśród wielu wersji, podstawowe fakty są pewne,

na obie strony kształtowało się następująco: Krzyżacy – 8 tys.
rycerzy i 4 – 5 tys. czeladzi, a po stronie polsko-litewskiej – 4
– 5 tysięcy z wojsk witoldowych oraz 500 – 600 Polaków
(w tym 12 znakomitych rycerzy).

Podstawowym, pozamilitarnym efektem, było przełama-
nie opinii, dotąd skutecznie lansowanej przez Krzyżaków na
zachodzie Europy, że Polska i Litwa to peryferyjna kraina dzi-
kusów i pogan, rządzona przez wiarołomnych władców (król
Jagiello i ks. Witold), oraz skuteczne powstrzymanie Zakonu
przed dalszą ekspansją na wschód i południe.

Zdobycze terytorialne Polski po bitwie były dość mizerne,
bo ograniczyły się do odzyskania Ziemi Dobrzyńskiej i nieco
później Pomorza (już za Kazimierza Jagiellończyka). Niewąt-
pliwym następstwem Grunwaldu był także lenny Hołd Pruski,



a mianowicie: miejsce i data bitwy, czas trwania bitwy
(ok. 6 godzin), klęska Krzyżaków i niepełne wykorzystanie
przez Polskę i Litwę owoców zwycięstwa. Nie ulega też
wątpliwości, że była to jedna z największych bitew średnio-
wiecznej Europy.

Wg w miarę aktualnych dociekań, na polu grunwaldzkim
po stronie koalicji polsko-litewskiej stanęło ok. 20000 Pola-
ków i ok. 10000 Litwinów i ich sojuszników (Rusini, Tatarzy,
Żmudzini, Czesi, Mołdawianie, Serbowie). Natomiast
po stronie Krzyżaków wystąpiło ok. 16000 rycerzy, w tym
tylko ok. 200 zakonników. Znakomitą większość stanowili tzw.
goście Zakonu, wezwani do pomocy z Francji, Anglii, Szkocji,
Skandynawii, Włoch, Węgier, Czech oraz oczywiście, z państw
niemieckich. Jest ciekawostką, że po stronie krzyżackiej wal-
czyli również nieliczni Polacy, a po stronie polskiej nieliczni
Niemcy, mieszkający w Polsce. W bitwie, zgodnie z raportem,
złożonym papieżowi przez wielkiego mistrza Henryka von
Plauen, poległo łącznie ok. 18 000 chrześcijan, co w rozbiu

złożony na krakowskim rynku 115 lat później (1525) królowi
polskiemu Zygmuntowi I Staremu przez wielkiego mistrza
Albrechta Hohenzollerna, który notabene zlikwidował zakon
i utworzył świeckie księstwo pruskie. Niezbyt wiadomo dla-
czego Jagiello odstąpił od zdobycia Malborka i dobiecia bestii
w jej gnieździe? Profani historii twierdzą, że rycerze polscy
spieszyli się na żniwa do domów, jednak bardziej poważną
wydaje się teza, że Jagiello nie chciał zmieniać istniejącego
układu sił, choć miał wówczas takie szanse, obawiając się,
że z chwilą całkowitego zniknięcia zagrożenia krzyżackiego
Litwa zechce odłączyć się od Polski i unia obojga narodów
ulegnie zniweczeniu. Nie był na tyle dalekowzroczny, aby
przewidzieć, że w przyszłości Krzyżacy ochoczo przekształcą
się w państwo pruskie, które będzie jednym z autorów roz-
biorów Polski. Można sobie wyobrazić, że gdyby wówczas
państwo krzyżackie zostało w całości włączone do Polski, to
być może, po II wojnie światowej nie powstałby okręg kali-
ningradzki, tylko byłyby to ziemie uznane za rdzennie polskie.

Historycy litewscy bardzo konsekwentnie gloryfikują księcia Wytautas (Witolda) i przypisują mu generalne dowództwo na polach Grunwaldu, natomiast Jagiełłę uważają za zdrajcę. W 1931 r. w pobliżu Kowna (miasteczko Kaisiadorys) odbył się sąd nad Jagiełłą, który orzekł go winnym zdrady i skazał, 497 lat po zgonie, na śmierć, głównie za przyłączenie Litwy do Polski w akcie krewskim (1385), w wyniku czego miało dojść do zaniku języka litewskiego i polonizowania szlachty litewskiej. Tymczasem fakty obiektywne mówią, że to właśnie Witold dwukrotnie zdradzał Litwę, sprzymierzając się z Krzyżakami w celu podboju ziem... m.in. litewskich, że przegrywał wszystkie znaczące bitwy (np. pod Worsklą), w których samodzielnie dowodził, a nawet podobno 5 razy przyjmował chrzest w różnych obrządkach, co może świadczyć o instrumentalnym traktowaniu chrześcijaństwa przez Witolda. Nie jest też prawdą, że był naczelnym wodzem pod Grunwaldem, dowodził tam natomiast ok. 40 chorągwiami „litewskimi”, w skład których wchodziły również wyżej wspomniane chorągwie i pułki sojuszników.

Trwa też nadal spór nad zachowaniem się wojsk litewsko-tatarskich, zabezpieczających prawe skrzydło w pierwszej fazie bitwy, gdy pod naporem lepiej uzbrojonych Krzyżaków, wojska te, jak twierdzą Polacy – rzuciły się do ucieczki. Historycy litewscy, wspierani przez prof. Svena Ekdahla (Szwecja) i Niemców twierdzą, że to nie była ucieczka, lecz celowy manewr, pozorujący ucieczkę, mający wiązać siły krzyżackie, w celu odciążenia głównego uderzenia na siły polskie. Powrót Litwinów w dalszej części bitwy, trzeba przyznać, w sposób znakomity umożliwił oskrzydlenie i rozbięcie sił krzyżackich. Wersja pozorowanej ucieczki Litwinów, wydaje się, że ma już ugruntowaną pozycję.

Mam wrażenie, że uznanie wiktoria grunwaldzkiej za wspólny i równorzędny triumf Polski i Litwy jest najrozsądniejszą i najbliższą prawdy opcją historyczną. O takim pojmowaniu ówczesnego zwycięstwa świadczą także fakt, że zdobyte sztandary krzyżackie zostały podzielone między Wilno i krakowski Wawel (skąd zresztą po czterech wiekach – w 1797 roku zostały wywiezione do Wiednia i zaginęły). Powinniśmy z uznaniem akceptować, że współcześni Litwini wciąż pamięć Grunwaldu, nadając choćby klubom sportowym (piłki nożnej w Wilnie i koszykarzom w Kownie) nazwę Žalgiris, oznaczającym w języku litewskim właśnie Grunwald. Wielce interesującą rzeczą jest, że również na Białorusi uruchomiono propagandę, kreującą prezydenta Łukaszenkę na spadkobiercę wielkiego księcia Witolda, dowodząc (nie bez racji), że to właśnie dzisiejsza Białoruś jest główną pozostałością po geograficznym centrum Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Nie sposób pominąć kwestii stosunku Niemców do Grunwaldu. Sam Himmler w zniszczonej Warszawie powiedział, że „niszczymy głowę narodu, który od 600 lat zagradzał nam drogę na wschód”. To oczywiste nawiązanie do Grunwaldu wskazuje, że klęskę Niemcy nosili w sercu długo, bo dopiero nieco odreagowali w 1914 roku, gdy armia niemiecka pod wodzą Paula von Hindenburga odniosła zwycięstwo nad armią rosyjską Mikołaja II pod Tannenbergiem, czyli dzisiejszym



szym Stębarkiem – wsią sąsiadującą z Grunwaldem. Z inicjatywy kanclerza Bismarcka znacznie rozbudowano zamek malborski, czyniąc go pomnikiem germańskiej chwały i panowania nad wschodem, natomiast rządzącą dynastią Hohenzollernów słusznie wywodziło się z rodu wielkich mistrzów krzyżackich. Już w III Rzeszy Hitler podkreślał, że jest spadkobiercą legendy Tannenbergu, natomiast H. Himmler bezpośrednio nawiązywał do zakonu krzyżackiego, tworząc elitarny „zakon” SS. Podczas okupacji niemieckiej dokładnie niszczone wszelkie pomniki i dzieła sztuki, sławiące wiktoria grunwaldzką.

A w Polsce? Do czasu rozbiorów, dzień 15 lipca czczono jako święto narodowe. Wiek XIX przyniósł rozbudzenie narodowych mitów, wywołanych m.in. twórczością Sienkiewicza i Kraszewskiego oraz malarstwem Matejki („Bitwa pod Grunwaldem”, „Hołd Pruski”), które znalazły swe apogeum podczas uroczystych obchodów 500 rocznicy bitwy (1910) w Krakowie, gdy odsłonięto słynny pomnik grunwaldzki, a uczestnicy zachwycili się słowami i melodią, po raz pierwszy wykonanej wówczas Roty. Grunwald ponownie odżył po II wojnie światowej jako symbol zmagania z germańskim „Drang nach Osten” i słowiańskiego braterstwa broni. Nie było przypadkiem, że I Dywizja im. Kościuszki w Sielcach nad Oką składała przysięgę właśnie 15 lipca, że jedno z najwyższych odznaczeń bojowych w LWP – to Krzyż Grunwaldu, że w 1960 roku na polach Grunwaldu z wielką pompą i udziałem 30000 młodzieży oraz towarzysza Gomułki, odsłonięto monumentalny pomnik Grunwaldu. A dzisiaj? Największym powodzeniem cieszą się rekonstrukcje bitwy na polach Grunwaldu, na które zjeżdżają coraz liczniej pasjonaci historii oraz rycerstwa średniowiecznego. Na 600-lecie ma przybyć kilka tysięcy rycerstwa z całej Europy. Przy takiej okazji warto oddać się chwili refleksji nad zmiennością losów fortuny.

Eugeniusz Niemiec
<http://dziennik.krakow.pl/pl/>

Żaglowiec Chopin promuje Polskę

Żaglowiec Fryderyk Chopin, który od prawie dwóch tygodni promuje Polskę w bałtyckich portach, przyплыł do Sztokholmu. Chętni mogą m.in. nauczyć się tańczyć poloneza lub spróbować polskich smakołyków.

Polski żaglowiec nieprzypadkowo reklamuje głównie trwający właśnie Rok Chopinowski. Spacerujący po nabrzeżu przy Starym Mieście w Sztokholmie, gdzie zacumował statek, mogą pomalować farbami wystawione atrapy fortepianów, posłuchać muzyki Chopina lub wykładów o polskiej kulturze i historii.

Sporym zainteresowaniem cieszyła się w czwartek degustacja polskich smakołyków. Oscypek, paszтет czy kiszzone ogórki zachwalała publicznie autorka książki o kuchni Europy Wschodniej, znana w Szwecji bohaterka tabloidów piosenkarka Dominika Peczyński. – Staram się przekonać Szwedów do polskiej kuchni, ale przyznaję, że nie jest to łatwe. Wciąż pamięta się tu czasy, kiedy w Polsce trudno było kupić dobre jedzenie. Nie zamierzam się jednak poddać i za każdym razem będę zachwalać polskie produkty – mówi Dominika Peczyński, która do Szwecji przyjechała z Polski jako dziecko.

W programie jest też nauka podstawowych kroków poloneza oraz pokaz baletowy na szarfach przymocowanych do żaglowych rei. Szwedzi i turyści mogą odwiedzić polski statek do piątku.

Wizyta żaglowca w Sztokholmie jest częścią kampanii Polskiej Organizacji Turystycznej "Promujmy Polskę razem". Statek odwiedził już wcześniej Ystad, Malmö i Kopenhagę, następnie popłynie jeszcze do Karlskrony, a także do portów w Niemczech, Francji, Holandii i Wielkiej Brytanii.

- Prezentowany program nieznacznie różni się w zależności od miejsca. W Sztokholmie z powodów organizacyjnych nie udało się rozstawić fontanny z muzyką Chopina, ale pełen program pokazany zostanie w Karlskronie - mówi Monika Pawłowska z oddziału Polskiej Organizacji Turystycznej (POT) w Sztokholmie.



Żałogę żaglowca stanowią studenci kierunków związanych z turystyką, laureaci konkursu, w którym musieli w atrakcyjny sposób przedstawić swoje regiony. Dzięki temu są oni teraz ich ambasadorami. W rejsie uczestniczą też zagraniczni dziennikarze, jeden ze Szwecji popłynie ze Sztokholmu do Karlskrony. Przebieg podróży wraz z filmami i zdjęciami jest prezentowany na bieżąco w popularnych portalach społecznościowych.

PAP

"Wspólnota Polska" ma nowego prezesa

Longin Komołowski został wybrany w głosowaniu tajnym na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Delegatów Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

Longin Komołowski jest posłem niezrzeszonym, w 2007 roku dostał się do sejmu z listy Prawa i Sprawiedliwości. W 1980 roku wstąpił do NSZZ „Solidarność”, a w czasie stanu wojennego działał w podziemnych strukturach związku. Był przewodniczącym zarządu NSZZ „Solidarność” Regionu Zachodniopomorskiego. Od 1997 do 2001 roku sprawował urząd ministra pracy i polityki socjalnej. W latach 1999-2001 był wiceprezesem Rady ministrów w rządzie Jerzego Buzka. W 2000 został prezesem Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Komołowski zastąpił Macieja Płażyńskiego, który zginął w katastrofie prezydenckiego samolotu w Smoleńsku.

wp.pl



Ukraińcy będą mogli wjechać do Polski bez wizy?

Przed jesiennym zjazdem ukraińsko-unijnym ustalony zostanie plan zniesienia wiz dla obywateli Ukrainy podróżujących do państw UE - powiedział w Sopocie komisarz ds. rozszerzenia i polityki sąsiedztwa KE Stefan Fuele.

W Sopocie odbyło się nieformalne spotkanie ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej oraz przedstawicieli sześciu państw objętych unijnym programem Partnerstwa Wschodniego.

Partnerstwo Wschodnie to inicjatywa zacieśniania współpracy z wschodnimi sąsiadami Unii, adresowana do Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii oraz Ukrainy. Jest to polsko-szwedzka inicjatywa w dziedzinie stosunków zewnętrznych Unii, która została zatwierdzona przez Radę Europejską w marcu 2009 r. Partnerstwo nie obejmuje Rosji.

– Sprawa zniesienia wiz nie jest łatwa nie tylko z powodów technicznych, jest to też kwestia drażliwa politycznie. Deklaracja w Pradze powołująca przed rokiem Partnerstwo była jednak jasna: długoterminowy cel do zniesienia wiz dla wszystkich uczestników Partnerstwa – ocenił na konferencji prasowej Fuele.

Miguel Angel Moratinos, minister spraw zagranicznych Hiszpanii, sprawujący obecnie przewodnictwo w UE, podkreślił, że spotkanie w Sopocie udowodniło, iż Partnerstwo Wschodnie jest "jednym z głównych priorytetów Unii Euro-

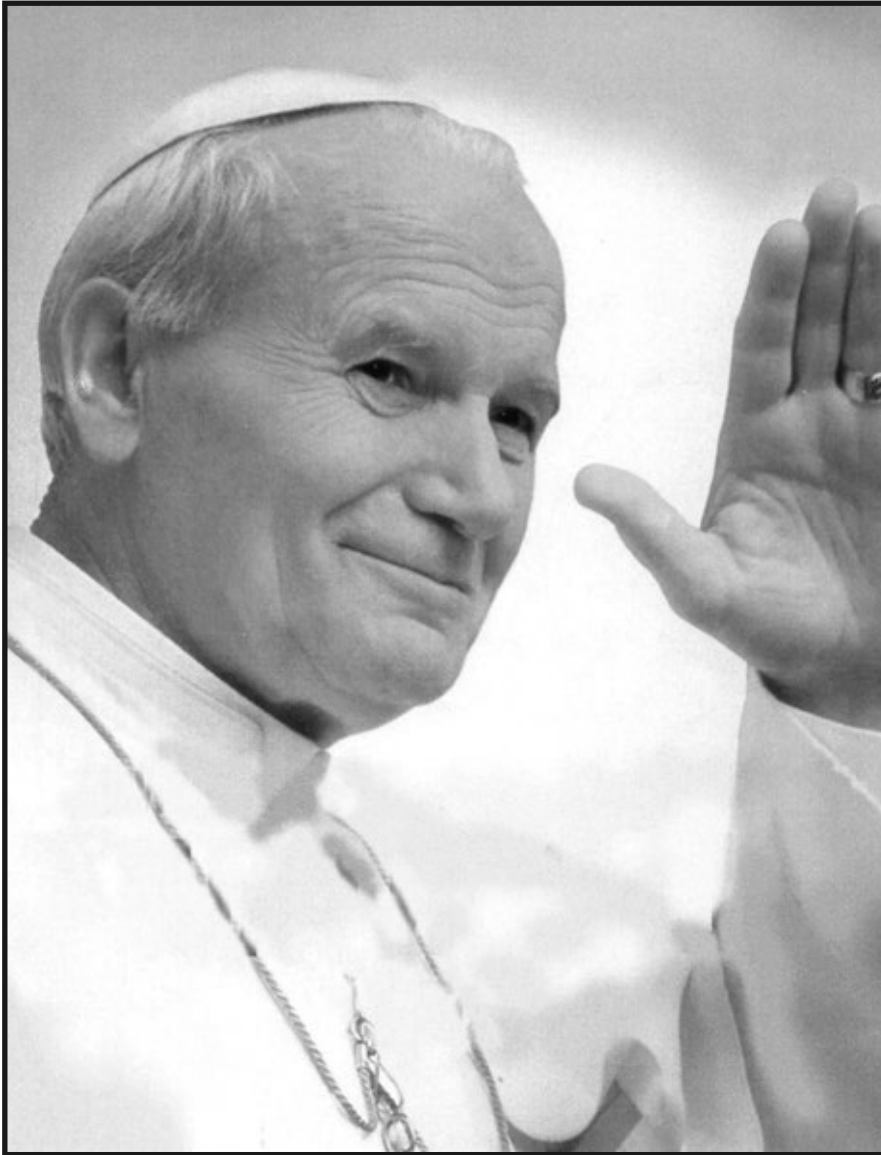


pejskiej". – Dziś nie ma żadnej konkurencji między polityką południową a wschodnią w Unii - zadeklarował.

Szef polskiego MSZ Radosław Sikorski dodał, że z inicjatywy naszego kraju powołano "grupę przyjaciół" Partnerstwa Wschodniego, adresowaną do takich krajów jak Rosja, Norwegia, Kanada i USA. - Podczas naszego spotkania była żywa dyskusja, co świadczy, że Partnerstwo jest potrzebne - podsumował.

PAP

Polacy najbardziej dumni z wyboru Wojtyły na papieża



Jedno z pytań w sondażu dotyczyło "wydarzeń, z których - zdaniem badanych - Polacy mogą być dumni". Odpowiedzi porównano z wynikami badania z 1987 r. (7 listopada-28 grudnia 1987 r., badanie "Historia i teraźniejszość", grupa ankietowanych: 1374 osoby).

W 1987 r. na pierwszym miejscu ankietowani umieścili bitwę pod Grunwaldem (33 proc.), na drugim – Powstanie Warszawskie – 15 proc., na trzecim – walkę i postawę narodu w czasie II wojny światowej.

W czerwcu tego roku, gdy ankietowani Polacy odpowiadali na to samo pytanie, zwycięstwo grunwaldzkie znalazło się już na piątym miejscu – wymieniał ją co 10. ankietowany.

Najwięcej Polaków za wydarzenie będące dla naszego narodu powodem do dumy uznało wybór Karola Wojtyły na

papieża (33 proc.). Na drugim miejscu ankietowani umieścili upadek komunizmu (Okrągły Stół, wybory 4 czerwca 1989) – 22 proc., na trzecim – Sierpień 1980 i okres Solidarności – 18 proc., na czwartym – pontyfikat Jana Pawła II – 12 proc.

Na miejscu szóstym ankietowani umieścili, w czerwcowym sondażu, odzyskanie niepodległości w 1918 roku – 8 proc. Na miejscu siódmym znalazło się Powstanie Warszawskie – 6 proc.

Po 5 proc. ankietowanych wskazywało na wojnę polsko-sowiecką oraz przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i NATO.

Badani byli też proszeni o wymienienie najbardziej przełomowych dla losów naszego kraju wydarzeń historycznych.

Prawie jedna czwarta grupy ankietowanych – 23 proc. wymieniła na pierwszym miejscu upadek komunizmu w 1989 roku.

Prawie tyle samo respondentów (22 proc.) wskazało w tym kontekście II wojnę światową. Dla jednej piątej badanych (20 proc.) wydarzeniem, które w znaczący sposób wpłynęło na losy Polski, był wybór Karola Wojtyły na papieża, a dla 18 proc. – powstanie i działalność NSZZ "Solidarność".

Bitwa pod Grunwaldem na liście "przełomowych dla losów naszego kraju wydarzeń", które "miały największy wpływ na losy naszego kraju"

znalazła się na miejscu piętnastym – wymieniło ją 3 proc. ankietowanych.

Dla porównania, katastrofę prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem badani umieścili na miejscu szóstym – z wynikiem 8 proc. (tuż po rozbiorach Polski - miejsce piąte, wynik: 9 proc.). Tyle samo wskazań w badaniu, co katastrofa pod Smoleńskiem – też 8 proc. – miało odzyskanie niepodległości w 1918 r. Na zbrodnię katyńską wskazało 1 proc. badanych.

Badanie CBOS przeprowadzono w dniach 10-16 czerwca na liczącej 977 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Zakończyły się Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej



Prawie 500 młodych sportowców uczestniczyło w siedmiodniowych zmaganiach podczas X Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły, zorganizowanych przez Oddział "Wspólnoty Polskiej" w Łomży.

Od 1934r. realizowana jest idea integracji poprzez sport rodaków zamieszkających poza granicami kraju. Przeprowadzono wówczas w Warszawie pierwsze Letnie Polonijne Igrzyska Sportowe. W 1974r. wskrzeszono organizację letnich igrzysk polonijnych, a w 1986r. zorganizowano pierwsze Polonijne Zimowe Igrzyska Sportowe. Adresowane są one do dorosłych odbiorców i ich rodzin.

Igrzyska w Łomży, organizowane od 2000r., skierowane są do młodzieży szkolnej. Ideę integrowania Polaków w wieku szkolnym poprzez sport zapoczątkował senator RP, dr Jan Stypuła. Człowiek ten nazywany był przez Polaków zamieszkających poza krajem "ambasadorem polskości". Igrzyska organizowane w Łomży są jedyną imprezą w Polsce i w świecie adresowaną do tej grupy wiekowej. W 2001 r. po śmierci senatora igrzyska nazwano jego imieniem. Głównym patronem medialnym była TVP Polonia. Ta doniosła idea znalazła zrozumienie i poparcie wyrażone patronatem honorowym: Bogdana Borusewicza – Marszałka Senatu RP, Adama Giersza – Ministra Sportu, Katarzyny Hall – Ministra Edukacji Narodowej, Longina Komołowskiego – Prezesa Wspólnoty Polskiej, Macieja Żywno – Wojewody Podlaskiego, Jarosława Dworzańskiego – Marszałka Województwa Podlaskiego i Jerzego Brzezińskiego – Prezydenta Miasta Łomża. Impreza odbyła się dzięki dotacji Ministerstwa Sportu i wsparciu Marszałka Województwa Podlaskiego.

Jubileuszowe X Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej odbyły się w Łomży w dniach 26 czerwca - 1 lipca 2010r. Im-

preza ta gromadzi corocznie około 500 młodych uczestników, głównie z krajów byłego Związku Radzieckiego. W tym roku uczestnicy przybyli z: Estonii, Łotwy, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Najliczniejsza, 150-osobowa, reprezentacja przyjechała z Litwy, także liczna – 110-osobowa – ekipa przyjechała z Białorusi. Gośćmi X Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły byli: Damian Raczkowski – Poseł na Sejm RP, Lech Antoni Kołakowski – Poseł na Sejm RP, Wojciech Dzierzgowski – Wicewojewoda Podlaski, Jacek Piorunek – Członek Zarządu Województwa Podlaskiego, Krzysztof Kozicki – Starosta Łomżyński, Wiesław Grzymała – Przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży, Marek Różycki i Michał Dworczyk – członkowie Zarządu Krajowego Wspólnoty Polskiej, Andrzej Andruszkiewicz – wicemer Sołecznik na Litwie oraz radni, nauczyciele, wychowawcy, dzieci i młodzież.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele p.w. Krzyża Świętego w Łomży. Mszy przewodniczył bp Tadeusz Bronakowski. Po mszy wszyscy zgromadzeni przeszli "Barwnym Korowodem" do Szkoły Podstawowej Nr 9, prowadzeni przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą OSP z Wyszkowa. Część oficjalną rozpoczęła sztafeta o Puchar Prezesa Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Longina Komołowskiego. W biegu wystartowały reprezentacje krajów zamieszkania uczestników. Zwycięzcami konkurencji zostali sportowcy z Macierzy. Po tej rywalizacji nastąpiło otwarcie Igrzysk w hali sportowej im. Olimpijczyków Polskich w Łomży przez Longina Komołowskiego – prezesa Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", Wojciecha Dzierzgowskiego – Wicewojewodę Podlaskiego, Jacka Piorunka – Członka Zarządu Województwa Podlaskiego i Krzysztofa Kozickiego – Starostę Łomżyńskiego.

Ceremonię otwarcia uatrakcyjniły występy zespołów tanecznych i akordeonistów ze Szkoły Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki z Solecznik na Litwie. Apel Igrzysk odczytała Greta Okuniewicz ze Starych Trok na Litwie, zawodniczka litewskiej I ligi kobiet w tenisie stołowym. W czasie trwania igrzysk można było obejrzeć wystawę o nazwie "Historia Igrzysk". Każdy uczestnik oraz goście otrzymali okolicznościową monografię poświęconą historii igrzysk. Po oficjalnej ceremonii otwarcia odbył się festyn rekreacyjny w pobliskim Skate Parku. Wystąpiły zespoły "Latarnik", "Kwiat Paproci", "Stokrotki" i "Rumianki" z Obwodowego Centrum Kultury "Latarnik" w Tiumeniu w Rosji. Sportowcy i artyści z syberyjskiego Tiumentia pokonali najdłuższą drogę do Łomży – ponad 3000 km.

Oprócz zmagania sportowych uczestnicy wzięli udział w wycieczce do Warszawy. Zwiedzili Stare Miasto i Centrum Olimpijskie. W drodze powrotnej z Warszawy zatrzymali się na zamku w Pułtusku i skorzystali z posiłku przygotowanego przez kuchnię zamkową.

Integracyjny cel spełniany był także poprzez udział w rywalizacji ekip sportowych z Macierzy. Rywalizowano w tenisie stołowym, zapasach, siatkówce dziewcząt, mini koszykówce chłopców, karate, lekkoatletyce, strzelectwie sportowym, szachach, pływaniu i piłce nożnej. Zwycięzcy w rywalizacji indywidualnej otrzymali medale, a w zespołowej puchary. Tygodniowe zmagania sportowe i spotkania służyły również doskonaleniu języka polskiego.

Igrzyskom towarzyszył konkurs sztuki plastycznej o tematyce olimpijskiej, na który przysłano kilkadziesiąt prac. W kategorii wiekowej 7-12 lat I miejsce zajął Wilhelm Rince-



vić z Solecznik na Litwie, II miejsce Patrycja Łomotowska z Łomży, III miejsce Aleksander Wołkowicz, również z Łomży. Wyróżnienia przyznano Nastii Stepanenkovej z Solecznik i Agacie Taraste z Talina w Estonii. W kategorii wiekowej 13-16 lat I miejsce zajął Jan Petra Sun z Solecznik, II miejsce Anastasia Ignaszowa z Nurgi w Estonii, nagrody za zajęcie III miejsc otrzymali Mark Volski z Solecznik i Jolita Jarościukaite z Solecznik. Wyróżnienia w tej kategorii przyznano Adamowi Karwowskiemu i Danielowi Obryckiemu z Łomży.

Ceremonię zakończenia Igrzysk uatrakcyjnił pokaz jednej z najlepszych na świecie formacji breakdance Crazy Twisting Group. Ich taneczne akrobacje przykuwały uwagę nie tylko młodej widowni.

W dotychczasowych edycjach igrzysk udział wzięło ok. 9.900 uczniów – sportowców, w tym ok. 5000 spoza kraju. Impreza promuje Łomżę. Dzięki kilkakrotnie powtarzanym przekazom medialnym przez TVP Polonia igrzyska są oglądane na wszystkich kontynentach. Ta trudna i złożona organizacyjnie impreza zakończyła się sukcesem dzięki ogromnej mobilizacji i wysiłkowi wielu ludzi z łomżyńskich instytucji. Podczas ceremonii otwarcia i zamknięcia Igrzysk organizatorzy wręczyli wszystkim sprzymierzeńcom podziękowania w postaci symbolicznych statuetek.

**Czesław Rybicki -
wiceprezes Oddziału "Wspólnoty Pol-
skiej" w Łomży. fot. Jarosław Rybicki
2 lipca 2010 r.**



Na polsko-ukraińskiej fali

Zakończenie roku akademickiego 2009/10 pozostanie na długo w pamięci studentów wydziału polsko-ukraińskiego dzięki różnym imprezom kulturalno-artystycznym.

Wśród nich jest tradycyjny festiwal polskiego kina, który w tym roku odbywał się już po raz szósty. Warto zaznaczyć, że tego roku został on trochę zmodyfikowany. Na festiwalu pokazano film ukraiński: arcydzieło Siergieja Paradżanowa "Cienie zapomnianych przodków" (według powieści M. Kociubińskiego pod tym samym tytułem). Po projekcji genialnego ukraińskiego filmu studenci-widzowie wzięli aktywny udział w konferencji prasowej, podczas której jedni z nich występowali w roli reżysera, pisarza, aktorów, a inni reprezentowali młodzieżowe agencje prasowe. Dzięki konferencji prasowej studenci mogli zapoznać się nie tylko z genezą powieści i pojawieniem się jej wersji kinowej, ale także wpływem filmu na los ukraińskiej inteligencji (w szczególności na tragizm życia W. Stusa).

Współczesne polskie kino reprezentował film Tomasza Wiszniewskiego "Wszystko będzie dobrze", w którym główne role zagrali Robert Więckiewicz, Adam Werstak i Izabella Dąbrowska. Matka głównego bohatera, 12-letniego Pawełka, choruje na raka. Chcąc wymodlić jej cudowne ocalenie, chłopiec wyrusza na pielgrzymkę - biegnie do cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie. Pawełek ma do pokonania ponad 350 km. Jest przekonany, że wiara czyni cuda, nawet jeśli trzeba iść ciernistymi drogami życia.

W ramach Dni Kultury Polsko-Ukraińskiej na wydziale ukraińskim im. G.Kwitki-Osnowianienka odbył się także konkurs recytatorski na najlepsze wykonanie polskich i ukraińskich utworów poetyckich, zwycięzcami którego zostały Natalia Łunina i Iryna Sztynchno. Świetnie zaprezentowały się również studentki wydziału języka rosyjskiego i literatury powszechnej Anna Bondarenko, Alona Necludowa, Aleksandra Popowa.

Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej pani Józefa Czer-nijenko, wyrażając szczerzy zachwyt nad utalentowanymi studentami, wręczyła nagrody zwycięzcom i pamiątkowe upominki wszystkim uczestnikom konkursu recytatorskiego.

Na poetyckim święcie była obecna także pani Katarzyna Bąk, lektor języka polskiego przy Stowarzyszeniu, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, która zwró-



ciła uwagę na wysoki poziom konkursowy wykonawców oraz podkreśliła duże znaczenie takich imprez w rozwoju i wzbogaceniu międzynarodowych związków kulturalnych.

Swoistym muzycznym prezentem stał się występ laureata międzynarodowego konkursu, zespołu folklorystycznego "Słoboda" (na zdjęciu) pod kierownictwem artystycznym pana Iwana Martynenka. Ukraińskie i polskie piosenki w wykonaniu tej znanej grupy artystycznej wzruszyły widzów do łez oraz napełniły serca radością z obcowania z takimi talentami wokalnymi.

Rok 2010 to Rok Fryderyka Chopina, dlatego na kursie zabrzmiały też fragmenty z poematu Romana Brandoettera "Pieśń o życiu i śmierci Chopina". Wymienione imprezy zbiegły się w czasie z koncertami muzyki F. Chopina w Filharmonii oraz w Teatrze Opery i Baletu, które odwiedzili studenci i wykładowcy. Wyrafinowany artyzm polskiego pianisty Gajusza Kęski oraz mistrzostwo charkowskiej pianistki Swietłany Pronenko urzekły wszystkich obecnych.

Polsko-ukraińskie imprezy, przeprowadzone pod patronatem katedry ukrainistyki i literatury powszechnej to jeszcze jeden jaskrawy przejaw dużej, ciekawej i efektywnej pracy, która urozmaica proces edukacyjno-wychowawczy studenta-filologa na wydziale i całym Uniwersytecie Pedagogicznym.

Wasył Sagan

Польща запрошує!

Здається ще вчора пакували валізи, збираючись у далеку мандрівку, аби на власні очі побачити одну із найкрасивіших країн – Польщу, як, оглядаючись, розумію, що все вже позаду... Подорож пролетіла, не встигли й оком змигнути, немов у ві сні...

Заводжу годинника на сьому ранку. Завтра маю прокинутися вчасно, адже о десятій всі зберуться біля центрального входу вокзалу.

- Доброго ранку, панове! Усі на місці?

Плани ні в кого не змінилися? Тоді, Польща нас запрошує на «вечечку»!, – голосно промовила керівник нашої групи та одноразово організатор подорожі, пані Юзефа.

Ми обмінялися номерами вагонів одне з одним та рушили на платформу.

– Швидкий поїзд 112 Харків – Ужгород прибуває до четвертої платформи, нумерація вагонів починається з голови поїзду, – пролунав немовби знайомий жіночий голос.

П'ята ранку у Львові. Сонячно, тепло, легкий вітерець куйовдить волосся прохожих. На платформі нікого крім нас немає, і лише провідники, позіхаючи, відважно стоять біля своїх вагонів, чекаючи на пасажирів. Ми підбадьорилися міцною чорною кавою (немає нічого приємнішого, аніж ковток смачного бадьорюючого еспресо зранку).

Тільки-но переїхали кордон, стали помічати невеличкі «склепи» із однією назвою «запрашами», змінилися де-не-де дорожні знаки, «вирівнялися» дороги. Немов слайди із кінофільму перед очима проносилися чарівні, немов із казки, будинки.

– Подивіться, яка краса! Двір повністю засіяний різнокольоровими квітами, і на балконі, і вздовж стежки. А, он, замок, бачила?, – гомоніли в автобусі.

Понад дві години ми роздивлялися. Все, що бачили по дорозі здавалося найкрасивіше, найчарівніше, найкраще. І ось нарешті, зупинка і перша екскурсія.

Знаєте ви, чи ні, та нагадаю, що Люблін називають столицею Східної Польщі. Ми довго гуляли вулицями старовинного Любліну, підіймаючись то вгору, до донизу, і знову те саме. Здавалося, ніколи не знайдемо дороги до автобусу, та, як виявилось, вийти із лабіринту було зовсім не складно. Унікальні архітектурні пам'ятки Любліна певно приваблюють кінематографістів. Нашу увагу привернув ринок, який зберіг свою давню красу, а саме ренесансні камениці. Там можна відпочити в затишних кав'ярнях, де забуваєш про метушню мста і насолоджуєшся його красою та величчю, опинившись у романтичних обіймах Середньовіччя. Серце Любліна – Старе Місто з багатівіковими вузькими вуличками та архітектурними пам'ятниками, такими як Краківські ворота, каплиця Свя-



щенної Трійці, Домініканський монастир, кафедральний собор разом із скарбницею.

І знову попереду довга дорога... Тільки на цей раз до іншого міста, до столиці Польщі – Варшави, міста королівських резиденцій, музики Шопена, міста, якому властива неповторна й унікальна атмосфера. Вулиці утворюють Королівський тракт із церквами, палацами, галереями, музеями, а також трьома королівськими резиденціями: Королівський замок (колишня резиденція останнього короля Польщі), Лазенковський палац із парком та палац у Вілянові. «Старе Місто» зачарувало різнокольоровими будиночками із декоративними скульптурами і розписом; суворо-величні костели, такі як святого Яна, колону Сигізмунда III Вази, палац Радзівілів – нині резиденція президента республіки Польщі. До речі, суперсучасний музей Фридерика Шопена, спроектований із використанням найіноваційніших здобутків мультимедійних технологій. Треба зазначити, що творчість Шопена надихала багатьох українських композиторів, зокрема, Василя Барвінського, Віктора Косенка, Миколу Лисенка. Відвідавши музей, розумієш, що це не випадково. Чарівність його музики зачаровує. Заплющувеш очі, глибоко вдихаєш, і ти – птах, що парить над мурами чи над синім морем, а може, ти босоніж ступаєш по зеленій траві, яка лоскоче п'яти, а може... Перед очима пролітають картинки з дитинства, а навкруги грає казкова музика Шопена...

Ще чимало цікавого підготували шановні провідники, екскурсоводи пан Богдан та пані Кристина. За той невеликий відрізок часу перебування групи у Польщі, вони познайомили нас не лише із історією країни, її культурою, історичними пам'ятками, а й прищепили велику любов до Польщі своїм патріотизмом, щирістю, відвертістю. Від імені усієї групи висловлюємо вам подяку за сумлінну працю та допомогу у пізнанні нового.

Незабутня подорож назавжди залишиться в нашій пам'яті, наших серцях... Дякуємо організаторам цього дійства за те, що подарували незабутні моменти.

Ірина СТЕПАНОВА,
член товариства, слухачка курсів польської мови

Bigos

Składniki:

- 1 kg kiszonej kapusty
- ok. 80 dag słodkiej kapusty
- 2 cebule
- 10 dag kiełbasy
- 1/2 kg wieprzowiny
- 10 dag wędzonego boczku
- liść bobkowy
- ziele angielskie
- 5 dag przecieru pomidorowego
- sól
- pieprz



Przygotowanie:

Kapustę kiszoną przekroić kilka razy, zalać wodą i podgotować w odkrytym garnku. Słodką kapustę i obraną cebulę poszatkować, ugotować, dodać do kapusty kiszonej. Mięso pokroić na małe kawałki, smażyć na tłuszczu, gdy kapusta na pół ugotowana wrzucić mięso wraz z tłuszczem, dodać liść bobkowy, ziele angielskie, powoli gotować. Kiełbasę obrać, pokroić na kawałki, boczek pokroić w grubą kostkę, wytopić, włożyć do kapusty. Bigos doprawić solą, pieprzem, dodać przecier pomidorowy.



www.polonia.kharkov.ua

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК